Nr. 263 We Lwowie — Cwzartek 22 Września 1898. Rok XXXVI

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
niesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karol. Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Sterstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Nachf. Max Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczne za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 c

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Thun — will was thun?

Lwów d. 21 września.

O usposobieniu, panującem w kołach parlamentarnych i w łonie rządu, otrzymujemy z poważnej strony następujące uwagi:

Chcąc ocenić, jakie widoki może mieć sesya Rady państwa, która ma rozpocząć się za kilka dni, przedewszystkiem liczyć się należy z faktem, iż rząd hr. Thuna absolutnie nie dba o to, czy parlament będzie zdolnym do pracy, lub nie? Wiadomo, iż hr. Thun sprzeciwiał się zwołaniu Rady państwa, nie mając wiary, ażeby ona była w stanie pracować dodatnio. Ostatecznie jednak ustąpił pod nacis iem Węgrów, i zgodził się na powołanie parlamentu — lecz oczywiście nie mógł przez to nabrać inn go przekonania o możliwości załatwienia ugody z Węgrami i budżetu w drodze parlamentarnej, niż miał przedt m.

Mając zaś w kieszeni układ z Węgrami, który umożliwia prolongatę ugody cłowo handlowej — o ile to dotyczy Austryi, w drodze pozaparlamentarnej, nie ma on powodu oglądać się na parlament. Tem się objaśnia, iż rząd ani się stara o to, ani zamierza przedzięwziąć jakieś zabiegi nadzwyczajne o przywrócenie parlamentowi możności pracowania. Hr. Thun — wobec parlamentu przynajmniej przyjął dewizę: *Nichts thun*....

Trudno, ażeby jakiekolwiek stronnictwo które jest, albo przynajmniej chce uważać się za parlamentarne, bez względu na to, czy należy do prawicy, czy do lewicy, mogło pisać się na zasadę, która nad parlamentem i nad parlamantaryzmem samym, wraz z wszystkiemi w czambuł stronnictwami jego, przechodzi po prostu do porządku dziennego.

Z zasadniczych względów konstytucyjnych, jak niemniej także ze względów *rzeczowych*, ażeby nietylko Madyarzy sami rozstrzygać mieli o treści ugody, *która cośkolwiek tak że i Przedlitawię kosztować musi* — pragnąć musi każde poważne stronnictwo parlamentarne, ażeby Rada państwa rzeczywiście przeprowadziła przedmiotową rozprawę nad treścią ugody z Węgrami, i co potrzeba, zmieniła w niej na korzyść A stryi.

Na tym punkcie zgadzają się nietylko wszystkie kluby prawicy, przeciwne obstrukcyi, ale nawet niewątpliwie także i niektóre wcale nawet silne grupy w szeregach lewicy niemieckiej, która dotychczas robiła obstrukcyę.

Możnaby zbliżyć się do tych ludzi. Chociaż bowiem ku większej czci i sławie kultury niemieckiej zachowują się w parlamencie jak ludzie nieokrzesani, w najwyższym stopniu po prostacku, ale ostatecznie możnaby do nich przystąpić i rozmówić się z nimi rozsądnie — gdyby....

Cóż — „gdyby?“

Oto — *gdyby można liczyć na stanowczość hr. Thuna*. Mianowicie, gdyby można było liczyć na to, że jeżeli kto z nim zaangażuje się, on pójdzie z nim stanowczo i nie umyje rąk od wszystkiego w krytycznej chwili. Tak można było np. liczyć na hr. Taaffego, który zwyczajnie żartował i drwił ze wszystkiego, ale w stanowczej chwili żarty odkładał na bok i tak sprytnie potrafił poroztrącać przeciwników, iż zazwyczaj pozostawał panem placu. Z takim sprawnym sojusznikiem każdemu nie żal było wojować i nieraz nawet łba nastawić!

Nie można zaś dziwić się, iż animusz wszelaki stygnie, gdy się widzi naczelnika rządu zobojętniałego i znudzonego — któremu widocznie mało na tem zależy, czy w drodze prawidłowej albo też mniej prawidłowej leżące na stole sprawy załatwi.

Polacy chcą i muszą bezwarunkowo uniknąć wszelakich hazardów. Stoją oni i stać chcą szczerze i bezwzględnie na gruncie konstytucyjnym. Nie życzymy sobie tego, nie chcemy, *bezwarunkowo*: *nie chcemy*, ażeby rząd, czy hr. Thuna, czy inny zeszedł z drogi prawa, z gruntu konstytucyjnego, na prawo albo na lewo, na drogę wyjątków a chociażby na drogę § 14.

To atoli jest rzeczą pewną, iż hr. Thun lepiej uczyniłby, gdyby dbał więcej i to na seryo, o przywrócenie prawidłowych stosunków parlamentarnych, aby państwa nie narażać na hazardy środków wyjątkowych, o których nikt nie wie, dokąd mogą zaprowadzić?

Jeżeli zaś hr. Thun chce z parlamentem coś zrobić, musi działać nietylko zręcznie, ale i z determinacyą, stanowczo.

Sprawy krajowe.

Lwów d. 21 września.

Dziennik polski omawiając sprawę podwyższenia płac urzędników, słusznie podnosi także zasługę obecnego namiestnika hr. Pinińskiego, który w marcu b. r. imieniem Koła polskiego postawił w pełnej Izbie poselskiej wezwanie do rządu, aby uchwaloną regulacyę płac co rychlej w czyn zamieniono. Dalej *Dziennik polski* pisze:

„Przypomnieć także należy, że dzisiejszy namiestnik hr. Piniński, stawiając d. 20 marca b. r. jako poseł w Kole polskiem wniosek wezwania rządu do przedłożenia ustaw o regulacyi płac urzędników do sankcyi cesarskiej, wskazał zarazem z jakiego źródła zwiększone stąd wydatki powinnyby być pokryte. Hr. Piniński domagał się w swym wniosku, aby wydatki te pokryte zostały z dochodów *podwyższonego podatku od sprzedaży cukru*. Koło polskie uchwaliło powyższy wniosek hr. Pinińskiego, poczem wniesiony on został na posiedzeniu Izby deputowanych w dniu 21 września b. r.

„Ponieważ kwestya pokrycia dość znacznego wydatku, spowodowanego regulacyą płac urzędników, nie jest dla naszego kraju obojętną, *Koło polskie powinno* zaraz po zebraniu Rady państwa zająć się gorliwie tą sprawą i *domagać się usilnie u rządu o uregulowanie sposobu pokrycia tego wydatku w sposób proponowany przez hr. Pinińskiego, a przez całe Koło polskie akceptowany*.“

N. Reforma, jako organ liberalny, stoi w sprawie stanu wyjątkowego w Galicyi na stanowisku memoryału demokratów naszych i ludowców. Nie zadowala się tedy to pismo zniesieniem sądów doraźnych i nie uważa odwołania ich za „wyraz ulgi jakiejś w systemie represyjnym, zastosowanym do naszego kraju przez władze administracyjne“, ale zachęca Koło polskie, aby domagało się w Radzie państwa „podania powodów zarządzeń co do stanu wyjątkowego i domagało się natychmiastowego jego zniesienia“. Po tak jasnem sformułowaniu życzenia, widzi się, jak to dobrze, że Koło polskie nie idzie za radami *N. Reformy*. Ładnie wyglądałaby reprezentacya naszego kraju, pytająca się rząd: dlaczego zaprowadzono w pewnej części kraju stan wyjątkowy? Chyba nikogo nie ma w kraju, któryby nie wiedział dlaczego i nie przyznawał, że była nieunikniona konieczność. Sporną mogłaby być tylko kwestya: czy ustały już powody, dla których zaprowadzenie stanu wyjątkowego było potrzebnem, a tem samem czy obecnie stan wyjątkowy może już być zniesiony — czy też powody te jeszcze istnieją i skutkiem tego na razie jeszcze stan wyjątkowy zniesionym być nie może. Nie chcemy uwłaczać dobrym informacyom stronnictwa demokratycznego i ludowego — ale więcej wierzymy informacyom hr. Pinińskiego. I niewątpliwie Koło polskie także na nich więcej polegać będzie, hr. Piniński bowiem całem dotychczasowem swem postępowaniem, zarówno jako poseł, jak też obecnie, jako namiestnik, zaufanie ku sobie tylko potęgował.

Anarchiści.

Lwów 21 września.

We środę zeszłego tygodnia odbyło się w Berlinie zebran e anarchistów, które naocz ny świadek opisuje w ten sposób w monachijskiej *Allg. Ztg.*:

Sala, w której anarchiści się zebrali, była przepysznie i bogato udekorowaną, miała nawet ozdoby ze złota. Ze stropu zwisają cztery wielkie lampy elektryczne, które olśniewająco oświecają nawet najdalszy kąt sali, podłoga posypana opiłkami drzewnemi. Jestem tedy na zebraniu anarchistów przy Beuthstrasse nr. 21. Rzuciwszy jakąś monetę na pokrycie wydatków zgromadzenia, otrzymuję w zamian za to stary numer organu anarchistów *Nowe życie*. Sala zaczyna się dopiero napełniać, tak, że mogę swobodnie obserwować każdego z uczestników zebrania. Są to po największej części ludzie młodzi, z krótko uciętymi włosami na głowie, o bladych, smagłych rysach twarzy, a nawet u niektórych z wyrazem kłopotliwego trybu życia i wewnętrznych zgryzot; mimo to wszyscy ubrani byli bardzo porządnie, tak, że można ich było brać za obcych, którzy z ciekawości przyszli zobaczyć zgromadzenie anarchistów. Ogromny atoli zapał, który towarzyszy ich rozmowom między sobą i nawoływanie się wzajemne po nazwisku wyprowadzają widza z błędu. Wszyscy palą całkiem przyzwoite cygara. Są także między nimi i kobiety, niektóre z nich nie tają nawet swej chęci kokietowania, inne są poważne i wyglądają mizernie, jakby trawiła je jakaś wewnętrzna choroba. Ubrane są czarno, a na głowie mają kapelusze z czarną wstęgą bez żadnych ozdób. Sala coraz więcej się napełnia; jest już około 500 osób; kelnerzy nie mogą podołać zamówieniom piwa.

W tem we drzwiach ukazują się postacie najwybitniejszych koryfeuszów anarchizmu; zjawia się Agnieszka Reinhold, anarchistka Ludwika Michel, która niedawno odbyła ciężką karę więzienia za zbrodnię zdrady stanu, ceniona obecnie tem więcej, że w śledztwie całą winę przyjęła na siebie, aby ocalić swego męża i znajomych. Jest to osoba dobrze zbudowana, z oczyma tryskającemi tajemniczym ogniem namiętności; gdy otwiera bezzębne usta, aby mówić, wstrząsa się cała. Mąż jej w białej kamizelce, eleganckim długim surducie i w pantalonach według najnowszego kroju, wygląda na arystokratę. Zjawia się także Pawłowicz, przewódca skrajnych anarchistów. Jest to mała, przysadkowata i krępa osóbka, którą towarzysze nazywają „żyd Paweł“.

Wiedziony pragnieniem poznania literatury anarchistycznej, wdaję się z nim w rozmowę; wyrywa ze swego notesu kartkę i wielkiemi literami notuje sobie moje nazwisko.

— Stan pański? — pyta mnie krótko.

— Nie potrzeba — odpowiadam.

Przyszedł także Dempwolf. Niedawno wytoczono mu skargę o zbrodnię zdrady stanu ale upadła. Dempwolf wygląda na człowieka czynu. Ma krótko przystrzyżoną bródkę, małe bytre oczy, włosy na głowie lekko siwizna pobieliła; posiada głos jak armata, od którego trzęsą się ściany sali, ale prócz głosu ma i nadzwyczajny dar wymowy. Zna on dzieła wszystkich klasyków, poznał gruntownie historyę najnowszych czasów, a gdy mówi, porywa za sobą słuchaczy i podbija sobie ich umysły.

Huczne oklaski towarzyszą każdemu słowu jego, gdy mówi „o nikczemnym rządzie włoskim“. Dempwolf nie daje swemu przedmiotowi, o którym mówi, wyraźnych kontur w, zaznacza go tylko szkicowo, alegoryzuje, ale ci, młodzi bladzi ludzie, którzy go słuchają, rozumieją ich znaczenie; może na razie nie są jeszcze propagatorami, ale będą nimi w przyszłości.

Wstępuje na mownicę także Landauer, niegdyś akademik i naczelny redaktor czasopisma *Socialist*, który dziś jeszcze lubi być uważanym za akademika. Gdy mówi, chwieje się górną połową ciała, jak wahadło, a włosy latają mu dokoła głowy. Mowa jego nie wywiera wrażenia. Inna rzecz, gdy Pawłowicz przedstawia generalny strejk jako *ultima ratio* proletaryatu i gloryfikuje dyplom więzienny jako najszczytniejszy medal zasługi.

W sali powietrze parne, gęste mgły dymu tytoniowego otaczają obecnych, kelnerzy z trudem przebijają się przez gęste szeregi uczestników zgromadzenia; wszyscy są w podrażnionem, fanatycznem usposobieniu i uderzają na kapitalistów, jako na „bestye porządku“, jak ich nazywają.

Na dworze przed domem krążą ajenci policyjni w wielkiej liczbie, jedni w uniformach, inni po cywilnemu. Zbliża się północ. Opuszczam zgromadzenie i wychodzę z sali, anarchiści obradują jeszcze dalej. Rozważając wrażenie, jakie na mnie anarchiści zrobili, nie mogę się opędzić przekonaniu, że nieprawdą jest, jakoby anarchiści berlińscy wcale nie byli niebezpieczni. Nienawiść społeczna, którą tu anarchiści podżegają; jad, który wsączają w nowych szermierzy swego hasła, mogą popchnąć do najokropniejszych zbrodni. Grunt po temu jest przysposobiony. Dziś wprawdzie mowa tylko o teoryi — o praktykę jednak nie trudno!

Kuryer lwowski miewa zazwyczaj odrębne, charakterystyczne swoje zapatrywania. Takiem też ono jest w sprawie anarchistów. Przyznaje, że przeciw idei anarchistycznej walczyć potrzeba, bo każdy człowiek ma prawo do obrony swego życia, zwłaszcza, gdy na jego życie czyhają „choćby nic złego nie zrobił a tylko dla tego że istnieje“. Nie podobają się atoli *Kurj. lwow.* sposoby, jakie proponowane są na zwalczenie anarchizmu i podaje swoje, „skuteczniejsze“, jak zapewnia. „Cóż bowiem — pisze *Kurj. lw.* — podano za środek w pismach europejskich w tej stanowczej chwili? czy zaproponowano może jakiś związek międzynarodowy, którego zadaniem byłoby zakładać szkoły w każdym zakątku, aby dobra nauka się rozpowszechniając zabierała to miejsce w mózgu ludności, które dziś nie-

Z chwili.

Lwów d. 20 września.

(„Kwestya polska w Rosyi“, List otwarty Tomasza Lubieńskiego. — Z bibliotek rosyjskich.)

Sprawa polityki polsko-rosyjskiej stała się w ciągu ostatnich lat kwestyą o tyle aktualną, iż każdy dokument, pozostający z nią w pośrednim choćby związku budzić musi ogólne zainteresowanie w galicyjskiem społeczeństwie. Interesującym również jest list otwarty Tomasza Wentwortha Łubieńskiego, wystosowany do rosyjskich publicystów p. t. Kwestya Polska w Rosyi (Kraków — Spółka wydawnicza). Rzecz ta napisana z końcem 1895 roku i ogłoszona dopiero w roku następnym, w języku rosyjskim, ukazała się obecnie w polskim przekładzie. W przedmowie do tłómaczenia wyjaśnia autor przedewszystkiem cel, w jakim pracę swą wydał. Zdaniem jego, społeczeństwo nasze w Królestwie winno się starać o uzyskanie tego, co dla niego jest niezbędnem a nawet tego, co mogłoby się stać dla nas użytecznem. Starać się o to można bez ubliżenia godności własnej i bez obrażania godności narodowej. Autor przypomina, iż w latach 1863—1864, po upadku powstania, gdy poprzedni system rządowy okazał się nie możliwym do utrzymania zaś zaprowadzenie nowego systematu nie zostało jeszcze zadecydowane, miał on sposobność do przedstawienia kilku memoryałów, odnoszących się do tego przedmiotu.

Przedstawienia Łubieńskiego nie zostały wprawdzie wówczas uwzględnione, lecz sposób, w jaki je przyjęto, wkładał niemal obowiązek na autora do zajęcia się tą sprawą, w którym też celu zdanie swe, dostatecznie sformułowane poddał pod dyskusyę w prasie rosyjskiej. — Bo w Rosyi — tak jak we wszystkich krajach istnieje opinia publiczna. A chociaż samowładni cesarze rosyjscy nie mają obowiązku stosowania się do zmiennych z natury swojej objawów opinii, ona jednak oddziaływa faktycznie na doradców korony a przez nich na najwyższe postanowienia

Kwestya polska w Rosyi — powiada autor na czele pierwszego rozdziału swej publikacyi — polega na wynalezieniu środka, ażeby żywioł polski, wprowadzony do składu cesarstwa rosyjskiego, skutkiem rozbioru Polski i wypadków, jakie poprzedziły rok 1815, przyczyniał się do potęgi i chwały Rosyi“ tudzież „do szczęścia wszystkich wiernopoddanych“ cesarzy w niej panujących...

Chcąc z tego stanowiska roz brać kwestyę polską w Rosyi, tłómaczy nam Łubieński właściwości polskiego żywiołu, który wszedł w skład cesarstwa rosyjskiego, wyjaśnia, iż mimo kilkakrotnych wojen Rosya i Polska nie były sobie nigdy rdzennie wrogimi narodami i zastanawia się nad przyczynami, które wpłynęły na rozwinięcie charakteru narodu polskiego. Historya nasza pozostawiła w sercach i w umysłach Polaków oprócz poczucia indywidualizmu, poniekąd nawet wygórowanego, także poczucie równości wraz z potrzebą wpływania na bieg spraw publicznych, zwłaszcza miejscowych. Mówi następnie autor o udziale Rosyi w rozbiorze Rzeczypospolitej, któryto fakt w połączeniu z gwałtami wojsk rosyjskich w Polsce, pozostawić musiał uczucie bolu i żalu w sercach narodu. Uczucia te nie będą się mogły zatrzeć w sercach Polaków tak długo, dopóki oni nie będą się czuli szczęśliwymi w swem nowem położeniu, jak długo ich moralne tudzież materyalne potrzeby nie zostaną zaspokojone.

Z kolei przystępuje Łubieński do omówienia stosunków polsko-rosyjskich, począwszy o t roku 1772 a skończywszy na erze, jaka nastąpiła po zgnieceniu siłą orężną powstania styczniowego. Wylicza więc cały szereg ograniczeń prawno-administracyjnych, zastosowanych wobec ludności polskiej, nietylko zamieszkałej w Królestwie i w guberniach zachodnich, ale rozsianej po obszarze całego cesarstwa, nadmieniając równocześnie, iż stan ten, trwający od lat trzydziestu, pogarsza się z każdym rokiem obostrzającemi dopełnieniami. Dlatego też jako jedynie możliwy punkt wyjścia z trudnej obecnie dla stron obu sytuacyi uważa Łubieński równouprawnienie Polaków, poddanych rosyjskich z innymi mieszkańcami cesarstwa, czyli zniesienie wszystkich praw, rozporządzeń i przepisów, ograniczających ich w używaniu praw, służących wszystkim Rosyanom, do czego nie potrzeba żadnych przygotowań, krom objawu woli monarszej.

Tak przedstawia się ostateczna konkluzya listu otwartego szanownego autora, który przemieszkując kolejno we wszystkich niemal dzielnicach dawnej Polski, miał więcej od innych ziomków sposobności do poznania usposobienia i potrzeb ich mieszkańców. Nadto Łubieński jako potomek starego i dobrze zasłużonego w dziejach naszych rodu, wnuk męża, piastującego w Rzeczypospolitej i za czasów księstwa wysokie urzędy, czerpał z żywego źródła i z pierwszej ręki tradycyę, która wpływała na wykształcenie usposobień, uczuć i ideałów kilku pokoleń w Polsce. Słowa przeto jego nawet w obozie przeciwników polityczny h sprawiać muszą wrażenie prawdy.

Znaczenie ściśle literackie a raczej naukowe posiada zeszyt pierwszy wydawnictwa, noszącego ogólnikowy tytuł „Z Bibliotek rosyjskich“ (Kraków — Spółka wydawnicza). Biblioteki, jak to trafnie zauważył bezimienny sprawozdawca, są odbiciem umysłowego życia narodów. Prawidło to stosuje się wszakże do bibliotek, powstających, że się tak wyrazimy, organicznie, o ściśle określonym celu i zakresie. Inne noszą znów piętno księgozbiorów, zawdzięczające powstanie przypadkowi. Takim właśnie zakładem jest cesarska biblioteka publiczna w Petersburgu, w skład której prócz zbioru Załuskich i kolekcyi Dubrowskiego, zawierającej istne skarby rękopiśmienne, nabyte za bezcen w Paryżu podczas wielkiej rewolucyi, weszły biblioteki połockiego kolegium Jezuickiego, warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół nauk, tudzież zbiory Sapiehów, Rzewuskich, wreszcie część biblioteki puławskiej. Stworzoną w ten sposób bibliotekę pomnażali wielkimi zakupami następcy cesarza Aleksandra I., zasilali ją cennemi trofeami wodzowie zwycięzkich w Azyi wypraw, tak, iż dziś książnica petersburgska, licząca przeszło milion druków oraz trzydzieści tysięcy rękopisów, śmiało może współzawodniczyć z zakładami tej miary co British Muzeum lub paryska Biblioteque Nationale. Dzięki różnorodnym częściom składowym instytut petersburgski nie tylko dla Francyi i Skandynawii, ale szczególniej dla badaczów przeszłości słowiańskiej z Polską na czele, wielkie posiada znaczenie. Trudności ściśle formalnej natury stoją na przeszkodzie należytej eksploatacyi tych skarbów przez uczonych chwilowo tylko nad Newą bawiących i dlatego też w braku stałej stacyi naukowej, proponuje autor omawianej właśnie rozprawki, by akademia krakowska zapewniła sobie współpracownictwo kilku osób, stale w Petersburgu przebywających, które obok swych zwykłych zajęć mogłyby się zająć przeglądaniem starych rękopisów oraz druków, udzielając rezultaty swych badań akademii. Myśl ta zasługuje na poparcie bezwzględne ze strony wszystkich badaczów naszej przeszłości.

Stanisław Schnür-Pepłowski.

(C. d. n.)

Hafty zaczęte i wykończone, jakoteż **wszelkie nowości w przyborach do tychże** **MIKOŁAJ LUDWIG**

poleca

Lwów, ul. Halicka 1.

raz zajmują w braku czego innego, krwawe teorye anarchistyczne? Czy podano myśl takiego poprawienia ogólnych stosunków ekonomicznych, aby do minimum zmniejszyć nędzę w szerokich warstwach społecznych, tę nędzę, która stanowi najpodatniejszy grunt dla egoistycznych teoryi? Czy może powstał projekt takiego rozszerzania i zagwarantowania swobód publicznych, aby nikt, nawet chorobliwemi teoryami ogarnięty umysł, nie mógł sobie wyobrazić, że swobód tych ma się dobijać dopiero bombą i sztyletem?"

Naturalnie, gdyby się udało zaprowadzić wszędzie tak dobre szkoły, aby złe instynkty potrafiły wykorzenić, gdyby się potrafiło tak stosunki ekonomiczne poprawić, aby nikt nie czuł nędzy — to istotnie może zniknęliby anarchiści i inni zbrodniarze a kryminały stałyby się zbytecznemi. Wątpimy atoli, czy do wytworzenia tego rodzaju stosunków należy zacząć od znoszenia kryminałów i od przyznawania szerokim warstwom tego rodzaju swobód publicznych, aby „nawet chorobliwemi teoryami ogarnięte umysły nie mogły sobie wyobrazić, że swobód tych mają się dobijać bombą i sztyletem".

Bardzo racyonalnie natomiast przemawia *Kurjer Lwowski*, mówiąc, iż i my nie powinniśmy zamykać oczu na anarchistów, bo to nie jest zabezpieczenie, że „anarchistów u nas dotychczas nie ma" — i tak dalej pisze: „Nie jesteśmy przecież odcięci od świata murem chińskim, a zresztą gdybyśmy nawet byli odcięci, to teorye, jak anarchizm, są podobne do zarodków pleśni, unoszących się niewidzialnie w powietrzu i dostających się nawet do szczelnie zamkniętych naczyń. Trzeba więc być przygotowanym, że się także u nas kiedyś zjawić mogą i chociaż anarchistów swojskich nie mamy, trzeba podjąć ową gruntowną, a prawdziwie ludzką i skuteczną walkę przeciw anarchizmowi, aby nas kiedyś chwila nieprzygotowanymi nie zastała".

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 22. września,

Dnia 15 bm. zebrał się nowy parlament filipiński w Malolo na wyspie Luzon, i zaczęły się jego posiedzenia, a pod d. 19 bm. donoszą z Waszyngtonu, że pięć pułków, stojących obecnie w San Francisco (w Kalifornii) otrzymało nakaz wyruszenia do Manilli. Obie wiadomości widocznie się uzupełniają, i łatwo stać się może, iż zanim zbierze się paryzka konferencya, zwołana na przyszły miesiąc, przyjdzie do walki między Amerykanami a Filipińczykami.

Pod d 16 bm. pisze korespondent *Timesa* z Manilli: „Z obcych dziennikarzy ja jeden jestem obecny na kongresie powstańców w Malolo, które to miasto rząd rewolucyjny obrał sobie na razie za siedzibę. Dziś rano Aguinaldo, z liczną świtą jenerałów i ministrów, wyruszył uroczyście z klasztoru, który obrał sobie za główną kwaterę, przez ozdobione palmami i chorągwiami ulice do kościoła, położonego o jeden kilometr za miastem. Piechota tworzyła szpaler i cisnęli się odświętnie ubrani chłopi Togalów. W kościele przyjęło Aguinalda zgromadzenie delegatów i poprowadziło do trybuny, z której Aguinaldo krótko w języku togalskim a następnie w hiszpańskim przemówił. Gratulował delegatom ukończenia rewolucyi i zdobycia całego terytorym. W kwiecistej przemowie wezwał delegatów, aby pamiętni byli bohaterów wolności Filipin, i za przykładem Anglii, Francyi i Ameryki zaprowadzili konstytucyę i wydali ustawy dla zupełnej a trwałej wolności ludu Filipin.

„Mowa ta — dodaje korespondent — nie obudziła wielkiego zapału, gdyż była całkiem ogólnikową, nieokreśloną. Zaczem zebranie natychmiast przystąpiło do porozumienia się względem konstytucyi, księgi ustaw i wyboru prezydenta. Rzecz godna uwagi, że nie przybyło kilku najznakomitszych i najbardziej wpływowych tubylców (Togalów); chcą widocznie stać na uboczu, dopóki politycy kongresu nie poznają. Silne stronnictwo, oszołomione dotychczasowemi sukcesami, występuje przeciw obcemu protektoratowi, wywodząc, że lud sam rządzić się potrafi. Tylko na jedno jest zgoda, a to że wyspy nazawsze wolne być muszą od panowania Hiszpanów; i tem zapewne uczuciem nacechowane będą finalne uchwały kongresu."

Późniejszy telegram manilski donosi, że parlament filipiński (zwany także kongresem lub zgromadzeniem narodowem) wśród wielkiego uniesienia zebrał się d. 18 bm. Stosunki między powstańcami a Amerykanami są bardzo napięte. Dowodzący w Manilli jenerał Otis wezwał był powstańców, aby przed d. 15 bm. opuścili przedmieścia Manilli — skutki w razie oporu sami sobie przypiszą. Co uczynili powstańcy, jeszcze niewiadomo. Pieniędzy nie posiadają.

Z wielkiem naprężeniem poglądają politycy ku Faszodzie. Jak wiemy, zapewniały pisma londyńskie, że Kitchener otrzymał instrukcye, aby Faszodę zajął, a w razie oporu Francuzów, przemocą ich stamtąd wyrugował. Tymczasem „Biuro Reutera" donosi z Aleksandryi, że tam nie wiadomo nic takiego, coby to doniesienie potwierdzało. — Oprócz gabinetu w Londynie i lorda Cromera w Kairze nikt nie zna treści przesłanych Kitchenerowi rozkazów. Zapewniają też, że pomiędzy zajęciem Omdurmanu a wyprawą Kitchenera na południe, tenże, z powodu przerwania telegramu, oprócz kilku gratulacyj, żadnych nie otrzymał telegramów z instrukcyami. Do dnia 17 b. m. zresztą nie nadeszło do Aleksandryi żadne potwierdzenie o klęsce mahdzistów pod Ghedaref; wiadomo tylko, że posuwająca się naprzód armia Osmana Digmy na miejscu stanęła.

Tymczasem telegram *Daily Mal* z Kairu dnia 18 b. m. donosi, że rząd francuski bardzo pojednawczo występuje wobec Anglii i oświadczył, że wyprawa Marchanda nie jest urzędową i że Kitchener wyłoży sprawę Marchandowi; a nawet, jak słychać, zawarto już umowę, odnoszącą się jedynie do ponownego zajęcia Faszody przez Egipcyan. Tożsamo *Figaro* paryskie podaje jako pogłoskę, że Marchand otrzymał za pośrednictwem angielskiem rozkaz opuszczenia Faszody. Co więcej, z Paryża nadszedł telegram, wedle którego ministerstwo spraw zagranicznych nie otrzymało żadnej wiadomości, któraby potwierdzała obecność misyi Marchanda w Faszodzie; pogłoski, ogłaszane w angielskiej prasie, jakoby rząd francuski udzielił Marchandowi instrukcyj, są przeto fantastycznym wymysłem.

Młoda królowa Wilhelmina otworzyła wczoraj po raz pierwszy parlament holenderski mową tronową, w której stwierdza obecne pomyślne położenie kraju, dalej zapowiada reformy socyalne a w szczególności ustawę, dotyczącą mieszkań robotniczych i ograniczenia pracy małoletnich.

O międzynarodowej akcyi konferencyi państw, co do walki z anarchizmem nie ma na razie mowy; wszelkim odnośnym pogłoskom zaprzeczono. Jakoż nie było widoków, aby zwłaszcza Anglia, główne przytulisko anarchistów, do takiej akcyi rękę podała. Natomiast zdaje się pewnem, że władze policyjne państw zniosą się między sobą względem wspólnego postępowania przeciw anarchistom. Na polu prawodawczem słychać tylko, że rząd włoski wniesie w parlamencie projekt ustawy, wedle której wzbronionemby było, jako kandydatów przy wyborach stawiać zbrodniarzy politycznych, których sądy na utratę praw obywatelskich skazały.

Natomiast wzmagają się w Szwajcaryi, Francyi, Hiszpanii, Włoszech i Węgrzech aresztowania i wydalania anarchistów. Francuski minister spraw wewnętrznych nakazał policyi, aby jak najściślej dozorowała te miejscowości w okolicy Paryża, w którychby anarchiści ukrywać się, albo zwolenników zyskiwać mogli. Urzędowo zaś zaprzeczają, jakoby władze paryskie wpadły na trop jakowych spisków, knowanych przez anarchistów. Mylnem też zdaje się doniesienie petersburskiego korespondenta *Daily Telegraphu*, że Lnocheni jest członkiem bardzo licznej niestety grupy anarchistów, której celem jest mordowanie głów koronowanych i spisek ostatni uknuty został prawdopodobnie w Ameryce, gdzie jest główna siedziba tej bandy. Ależ właśnie Ameryka nie robi sobie żadnych szkrupułów co do anarchistów i anarchistów, którzy parę lat temu bunt wzniecili w Chicago, bez ceremonii powywieszała.

Właściwy cel misyi margr. Ito, którego rząd japoński wysłał do Pekinu, jeszcze nie jest wiadomy. Ito miał w piątek audyencyę w tsungliyamenie, poczem złożył wizyty ministrom chińskim, a także Lihnngczangowi (który więc nie popadł w niełaskę), i ci go rewizytowali. Na wczoraj miał Ito naznaczone posłuchanie u cesarza.

Ostatnie depesze z Hongkongu potwierdzają wiadomość o zamachu na cesarza koreańskiego. Pewien wysoki urzędnik pałacowy przyznał się, że namówiony przez pewnego tłumacza, który dawniej służył poselstwu rosyjskiemu, wsypał do kawy arszeniku, aby otruć cesarza i kilku członków jego domu, co też uczynił, ale otrutych wyratowano. Powodem tego było, że ów tłumacz piastował poprzód wielce wpływową posadę u dworu, ale od niedawna popadł w niełaskę. Do Soeul (stolicy Korei) przybyło już 9 Amerykanów, 9 Anglików, 5 Niemców, 5 Francuzów i 2 Rosyan, których w Szangaju do straży przybocznej cesarza koreańskiego zwerbowano.

Treść czy forma?

Flaubert, znakomity autor „Salambo" przedziwny mistrz stylu, który dzieła swoje wyrzeźbiał dłutkiem Benvenuta Celliniego do najdrobniejszych szczegółików i wierny teoryi własnej *de l'art pour l'art*, indywidualność swoją usunął doszczętnie z dzieł swoich, powziął w późniejszych latach życia namiętny afekt duchowy do pani George Sand. W pełnych finezyi listach, wymienionych z autorką „Legii" broni żarliwie ideału swojego: „forma nadewszystko!". Ona — daleko mniejsza artystka — usiłuje go natomiast przekonać o przewadze ideałów ogólno-ludzkich, myślowych w sztuce.

Wywiązuje się z tego niezmiernie interesująca i pouczająca dla wyznawców piękna polemika o zasadniczą istotę sztuki i twórczości literackiej.

„W sztuce kocham najbardziej formę — pisze otwarcie Flaubert — jeśli ta jest piękna, mniejsza o resztę. Podziwiam brzęk złota, równie, jak złoto samo. Dla mnie istnieją na świecie tylko ładne wiersze, dobrze zbudowane, harmonijnie śpiewające okresy, piękne zachody słońca i noce księżycowe, barwne obrazy, antyczne posągi i głowy o śmiałych liniach"... „Czy wystarcza czuć, aby uczucie wyrazić? Nie należy łudzić się nigdy, że uczucie jest wszystkiem. W sztuce nic nie istnieje bez skończonej formy..." „Nie ma pięknych myśli bez pięknej formy i odwrotnie. Formy nie można odkraść myślom, one bowiem tylko istnieją przez nie. Jedno istnienie bez drugiego jest niemożliwe".

Na to odpowiada George Sand:

„Sztuka dla sztuki jest czczym frazesem. Sztuka dla prawdy, dla piękna, dla dobra — oto religia, której szukam".

W dniu 11 stycznia 1876 r. pisze ona:

„Karm się myślami i uczuciami, które nagromadziłeś w głowie i w sercu. Słowa, obrazy, forma, do której tyle wagi przykładasz, sama wyniknie z ich strawienia. Patrzysz na nie, jako na cel samoistny, a one są tylko następstwem czego innego. Szczęśliwe odtworzenie czegoś wynika ze wzruszenia umysłu, a to znowu z przekonania. Niepodobna wzruszyć się rzeczą, w którą się z żarem wewnętrznym nie wierzy. Nie mówię, że tego nie czynisz. Przeciwnie — skoro jednak tylko wdasz się w literaturę, chcesz być — nie wiem dlaczego — innym zupełnie człowiekiem, kimś, który zupełnie znika, unicestwia siebie... Co za oryginalna mania! Dzieła nasze tyle tylko są warte, co my sami.

„Nie chodzi oto, abyś własną osobę wyprowadzał na scenę — toby istotnie nie miało żadnego sensu — ale co za chorobliwy kaprys pozbawiać wszystkie dzieła swoje swojej duszy, ukrywać własne zapatrywanie na swoje figury! Opisuj jako realista czy jako poeta rzeczy martwe, to im wszystko jednol... ale skoro dotykasz wzruszeń ludzkiego serca, to już co innego. Nie możesz w takiej kontemplacyi oderwać się od siebie, gdyż jesteś człowiekiem i ludźmi są czytelnicy. Jeżeli pokazujesz im złe zawsze na zimno, nieprzeciwstawiając mu dobrego, zniechęcisz ich. Każdy zapytuje: kto jest na prawdę złym? Autor czy czytelnik? Pragnąłbyś go wzruszyć i pozyskać dla siebie. Nigdy ci się to nie uda, jeżeli sam nie jesteś wzruszonym lub jeżeli potrafisz własne wzruszenie tak ukryć, iż czytelnik uważa cię za obojętnego. On ma słuszność; najwyższa bezstronność jest czemś nadludzkiem, a powieść musi być przedewszystkiem ludzką".

Gustaw Flaubert broni się w jednym z listów w sposób następujący:

„Troska o zewnętrzne piękno, jaką mi zarzucasz, jest dla mnie metodą. Jeżeli odkryję brzydką assonanzę, albo powtórzenie się w jakimkolwiek zbudowanym przezemnie okresie wiem, że dostałem się na błędny manowiec. Wówczas szukam starannie powrotu na prostą drogę i dochodzę do jedynego, ściśle harmonijnego okresu. Jeżeli się włada zupełnie myślą, natenczas nigdy nie zabraknie trafnego słowa".

Innym razem pisze:

„Celem sztuki jest dla mnie piękność. Przypominam sobie, jak biło mi serce, jaka nieokiełzana porwała mię radość, gdy oglądałem mur Akropolisu, mur zupełnie nagi. Pytam teraz: czy książka, niezależnie od jej treści, nie może sprawić takiego samego wrażenia? Czy w dokładności zestawienia, w niezwykłości żywiołów, w gładkości powierzchni, w harmonii całości nie tkwi jakaś cnota wewnętrzna, jakiś rodzaj siły Boskiej, jakiś pierwiastek wieczności? Dlaczego istniałby wówczas jakiś tajemniczy związek pomiędzy słowem odpowiednio dobranem a muzykalnością? Prawo liczby panuje w dziedzinie uczuć i obrazów, co wydaje się czysto zewnętrznem leży w samem ognisku".

Na zakończenie słów kilka, w których zdaje się tkwić rozwiązanie problemu. Wyjęte są one z przedmowy, którą George Sand napisała w r. 1875, a więc na rok przed śmiercią, do wydania dzieł swoich.

Słowa te mogą uchodzić za jej moralny i literacki testament:

„Sądzę, że autor, posiadający nieco choćby talentu, rzadko przystępuje do stworzenia dzieła z dokładnie określonym zamiarem i jeżeli ma zdrowy rozum, nigdy nie postanawia sobie bronić jakiejś tezy. Jeżeli wszakże ma ją treść wewnętrzną, jeżeli jego pojęcia moralne istotnie w nim żyją, to pomimo woli staje w obronie jakiejś sprawy lub zwalcza jakiś pogląd. Jest on malarzem i nie może postępować jak filozof. Rzadko wybiera swój temat: tenże narzuca mu się sam siłą wyobraźni. Ponieważ nie ma ślepego przypadku, temat ów wydobywa się zeń jako wyraz naturalnych lub przyswojonych skłonności, sposób wszelako wyrażenia go prowadzi twórcę do wniosków, które są ściśle indywidualne i nigdy nie mogą być własnością drugiego.

„Powieściopisarz jest zwykłym gawędziarzem, ale za gawędziarzem stoi człowiek. Ideał jego indywidualny piętnuje się przeto na jego dziele, a powieść podnosi się w górę lub opada w miarę tego, czy ideał ma skrzydła czy pełza po ziemi".

KRONIKA.

Lwów dnia 21 Września.

Wiadomości z dworu. Arcyksiążę Otto przejedzie w czwartek wieczorem przez Kraków do Nadwórny, gdzie weźmie udział w polowaniu.

Mianowanie. Minister skarbu zamianował starszego geometrę ewidencyjnego drugiej klasy Józefa Szotowicza, inspektorem ewidencyjnym w ósmej klasie rangi.

Rada miejska odbędzie posiedzenie w czwartek 22 bm. Na porządku dziennym między innemi: uchwalenie 250.000 zł. na wodociągi i oddanie robót.

Do krajowej komisyi podatku zarobkowego wchodzą następujący członkowie zamianowani przez rząd: przewodniczący: dr. Witold Korytowski, zastępca jego: dr. Emil Zubrzycki, członkowie: Atanazy Zajączkowski, Michał Woliński, Wal. Olszewski radcy skarbowi, Stanisław Szczepanowski, poseł, Leopold Baczewski, fabrykant, wszyscy ze Lwowa, Maksymiljan Schmeja, kupiec z Biały, dr. Alfred Zgórski, dyrektor banku, Romuald Łyszkowski, emeryt, obaj ze Lwowa, Kazimierz Lipiński, dyrektor fabryki, z Sanoka, Emil Bredt, fabrykant, z Ottynii, Napoleon Dorosiewski, Karol Hoszowski, Antoni Łucki, radcy skarbowi, dr. Stanisław Krzyżanowski, adwokat, Alfred Dzikowski, kupiec, Franciszek Szczerbicki, plenipotent dóbr, wszyscy ze Lwowa, Stefan Sękowski, właściciel dóbr, z Wojsławia, Herman Kämpfe, fabrykant, z Lubyczy Królewskiej, Jan Griesswald, właściciel dóbr, z Chmielowa, Julian Wang, fabrykant ze Żniesienia, Maurycy Lazarus, dyrektor banku, ze Lwowa i następujący członkowie wybrani przez Sejm i przez Izby handlowe i przemysłowe: Stanisław Jędrzejowicz, właściciel dóbr, z Jasionki, Władysław książę Sapieha, właściciel dóbr, z Oleszyc, Stanisław Ciuchciński, blacharz, ze Lwowa, Edmund Zieleniewski, fabrykant, z Krakowa, Wojciech Szwed, właściciel realności, z Pewli Małej, dr. Stefan Fedak, adwokat, ze Lwowa, Karol Czecz-Lindenwald, właściciel dóbr, z Bierzanowa, dr. Władysław Jahl, adwokat, z Jarosławia, dr. Wincenty Kraiński, właściciel dóbr, z Perespy, Leonard Wiśniewski, właściciel dóbr, z Drohobycza, dr. Emil Byk, adwokat ze Lwowa, Jul. Epstein, bankier, z Krakowa, Jakób Piepes Poratyński, aptekarz, ze Lwowa, Leszek Cieński, właściciel dóbr, z Okna, Stanisław Dąbski, właściciel dóbr, z Rudny. Józef Rudnicki, kupiec z Krakowa, Józef Wozelak, fabrykant, ze Lwowa, Jan Lewiński, budowniczy, ze Lwowa, Dr. Jarosław Kulaczkowski, dyrektor towarz. ubezpieczeń „Dniestr", ze Lwowa, Adolf br. Brunicki, właściciel dóbr, z Lubienią, Dr. Stanisław Olszewski, przemysłowiec, ze Lwowa, Karol Schayer, kupiec, ze Lwowa, Adolf Vayhinger, notaryusz, z Tarnowa, Dr. Nathan Loewenstein, adwokat, ze Lwowa, Jan Kwiatkowski, kupiec, z Krakowa, i Władysław Gubrynowicz, księgarz, ze Lwowa.

Polowanie. Do Tartarowa koło Mikuliczyna przybyli onegdaj na łowy książęta Jan i Henryk Lichtensteinowie i Don Michael Braganza.

W Tarnobrzegu odbył się sejmik relacyjny, na którym poseł Zdzisław hr. Tarnowski zdawał sprawę ze swych sejmowych czynności. Po obszernem przemówieniu, liczne przeważnie z włościan złożone zgromadzenie, na wniosek włościana Sawulskiego z Lobowa wyraziło p. posłowi podziękowanie.

W dyskusyi p. Wiącek z Machowa, domagał się ustępstw dla Rusinów, solidarności słowiańskiej w Radzie państwa i rychłego zniesienia stanu wyjątkowego. P. Frankiewicz z Miechocina żądał reorganizacyi szkół wiejskich w duchu wyznaniowym. p. Gąsior domagał się przymusowej asekuracyi a p. Regiec inżynier powiatowy, wniósł, aby starać się w Wydziale krajowym o otwarcie komunikacyi na wałach ochronnych od wylewów i utworzenie w Tarnobrzegu ekspozytury biura melioracyjnego. Na wniosek p. Grzywacza z Gorczyc, przed dwoma laty kontrkandydata hr. Tarnowskiego przy wyborach do sejmu, uchwalono jednogłośnie wotum zaufania.

Za spokój duszy cesarzowej Elżbiety. Z Wiednia telegrafują 21 b. m.: W kościele zamkowym odbyło się dziś o godzinie 11 przed południem drugie z rzędu nabożeństwo żałobne za duszę cesarzowej. Obecni byli cesarz, wszyscy członkowie domu cesarskiego i liczni dostojnicy państwowi. *Requiem* pontyfikował książę prymas węgierski Vaszary. Przed *requiem* wygłosił kazanie żałobne starszy kapelan dworski ks. Schnabel.

Równocześnie odbyło się staraniem miasta Wiednia *requiem* za cesarzowę w kościele św. Szczepana. Kościół przepełniony był publicznością. Między innymi obecni byli ministrowie, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, burmistrz dr. Lueger z obu wiceburmistrzami, radcy miejscowi i gminni w komplecie. Celebrował s. kardynał Gruscha.

Nadszedł do Wiednia na ręce hr. Gołuchowskiego telegram kondolencyjny z Berlina, podpisany przez posła Mottego, jako prezesa sejmowego i parlamentarnego Koła polskiego, a wyrażający boleść z powodu zgonu ś. p. cesarzowej.

Z Czortkowa piszą nam: D. 19 bm. odbyło się tu solenne nabożeństwo żałobne za duszę śp. cesarzowej Elżbiety urządzone staraniem szambelana p. Artura Zarębę Cielecokiego, jako prezesa oddziału podolskiego Towarz. gospodarskiego. Obywatelstwa przybyło bardzo wiele, bo około 35 obywateli ziemskich, oprócz tego dość spora pań z okolicy, nadto mnóstwo włościan. Po nabożeństwie wysłany został telegram do namiestnika hr. Pinińskiego, wyrażający współczucie i przywiązanie dla „ukochanego cesarza i króla". Była to manifestacya czysto obywatelska i pod tym względem donioślejsza, jak wszelkie manifestacye urządzone.

Ze złoczowskiego piszą nam: W dniu pogrzebu cesarzowej odbyła się w Firlejówce wspaniała uroczystość w miejscowej cerkwi. W uroczystości wzięli udział: Obszar dworski z oficyalistami i całą służbą, szkoła z nauczycielami, zwierzchność gminna i zakon służebniczek fundacyi państwa Sznellów z maleńkiemi pupilkami.

Inteligencya wystąpiła w czarnych strojach, a właścicielka wsi pani Sznellowa w czarnym stroju żałobnym, co obok białych płótnianek ludu stanowiło żałobną całość.

W dwa dni później odprawiono nabożeństwo za duszę cesarzowej również bardzo uroczyście w kaplicy klasztornej. W nabożeństwie tem wzięły udział szkoła w Firlejówce i szkoła z sąsiedniej wsi Olszanki z dziećmi i nauczycielami, obszar dworski z całą służbą i miejscową inteligencyą.

Dodać należy, że na budynku szkolnym i klasztorze powiewały żałobne chorągwie, a kwiaty w kaplicy klasztornej osłonięte czarnym kirem. *A. G.*

Z Heidelbergu piszą nam: Staraniem jednego z naszych rodaków, bawiących w Heidelbergu, odbyło się tamże w sobotę 17 bm. o godzinie 9 zrana w kościele pojezuickim „Requiem" za duszę ś. p. cesarzowej Elżbiety. Kościół był tak przepełniony, że trudno było o miejsce. Wszystkie władze, wszystkie korporacye były reprezentowane. Książę Sachsen-Weimar pojawił się w mundurze wojskowym. Na przodzie przed ławkami ustawiony klęcznik, służący niegdyś zgasłej monarchini za jej pobytu w Heidelbergu — dziś ciężkim pokryty był kirem. Celebrował ks. proboszcz Wilrums, były spowiednik cesarzowej.

Fałszywe wieści. Z Krakowa donoszą, że rozszerzono tam zeszłego tygodnia w okolicy wiadomość, jakoby każdy włościanin, jeżeli zechce wyjechać na pogrzeb cesarzowej, otrzymać miał wolny bilet jazdy i dziesięć zł. na drogę. Po bilety miano się zgłaszać na ówmym dworcu w Krakowie. Wielu włościan, nawet z dalszych, bo o pięć i sześć mil odległych okolic, dało się uwieść fałszywej pogłosce i zgłaszało się w Krakowie po bilety i zasiłki, rozumie się bezskutecznie.

Zemsta flisaka. Łukasz Mańkut, flisak, dokonał onegdaj w Krakowie niezwykłej zemsty na współtowarzyszu swoim Szymule. Ze złości za rzekome urazy przeciął liny, przytrzymujące dwa galary, skutkiem czego galary te naładowane węglem, Wisła uniosła, Szczęściem osiadły one na mieliźnie, co uchroniło Szymulę od znacznej straty, jakiejby doznał, gdyby galary podpłynęły pod most podgórski, gdzie niewątpliwie uległyby rozbiciu. Mańkut został aresztowany.

Wspomnienie pośmiertne. Z Sokala piszą nam: Dnia 15 bm. odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Jana Stensings, profesora tut. seminaryum nauczycielskiego. Prawością charakteru pozyskał ogólne poważanie w mieście i u kolegów a przyjacielskiem postępowaniem zaskarbił sobie miłość młodzieży, jego pieczy powierzonej. Kondukt pogrzebowy prowadziło duchowieństwo obu obrządków a chór młodzieży seminaryckiej i chór ruskiego teatru narodowego przyczynił się do uświetnienia pogrzebu.

Nad grobem pięknie przemówili: ks. Prorok katecheta, profesor Radwański i kandydat IV. roku. Młodzież całego zakładu płakała rzewnie po stracie swego wychowawcy, a łzy te były wyrazem prawdziwego uczucia, toż więcej mówiły, niż usta kaznodzieje.

Śp. Stensing nadszarpał swe zdrowie, biegając z jednego budynku do drugiego na godzinę przedmiotu, bo trzeba wiedzieć, iż tut. seminaryum rozmieszczono w 3 budynkach w znacznem od siebie oddaleniu. Nieboszczyk, będąc bardzo gorliwym, spieszył się zazwyczaj, aby na godzinę się nie spóźnić, czem nadwyrężył i tak już osłabione piersi.

Międzynarodowy kongres prasy. Gdy w r. 1894. podczas międzynarodowej wystawy antwerpskiej, Belgowie, niezwyczajni amatorowie wszelkich zjazdów i pochodów uroczystych, a przytem pragnący zapewnić swej wystawie większy rozgłos, zwołali pierwszy kongres międzynarodowy przedstawicieli prasy, wezwanie to przyjęte zostało przez ogół dziennikarski z wielkim zapałem. Paruset dziennikarzy, których wówczas gościły stare mury pięknej Anwerpii, spędziło miłe kilka dni na wzajemnem poznawaniu się i omawianiu spraw swego zawodu, wśród zgromadzonych jednak odczuwać się dawał pewien sceptycyzm pod względem wiary w możliwość ustalenia takich zjazdów. Kiedy więc przedstawiciele prasy portugalskiej zaprosili swych kolegów w zawodzie na zjazd do Lizbony w r. 1898, uroczystym dla Portugalii z powodu przypadającej w tym roku czterechsetnej rocznicy odkrycia drogi wodnej do Indyj Wschodnich przez Vasco de Gamę — niewielu zapewne było takich, którzyby wierzyli mocno, że do tego czasu zjazdy dziennikarskie się nie rozchwieją. A jednak nie rozchwiały się odbywają się rok rocznie, połączone z coraz większemi dla biorących w nich udział udogodnieniami, a co więcej — dały początek „międzynarodowemu związkowi prasy" występującej w tym razie jako coraz mocniej, konsolidująca się potęga. Przyszedł r. 1898, Portugalczycy przypomnieli swe zaproszenie — i oto ze wszystkich czterech stron świata zgłosili się dziennikarze do pięknej stolicy nad Tagiem, Lizbony, gdzie w d. 26 bm, rozpoczyna się kongres.

Zjazd ten zapowiada się bardzo świetnie, zważywszy zaś, że odbywa się w kraju mało reszcie Europy znanym a nader malowniczym — dosta czy uczestnikom niejednej chwili rozrywki, połączonej z pożytkiem umysłowym. Rozpocznie się kongres 26 września br. przyjęciem uczestników zjazdu przez władze miejskie, poczem odbędzie się posiedzenie inauguracyjne. Dnia 27 rano posiedzenie zjazdu, następnie śniadanie w zamku Pena, wieczorem wycieczka do Cintry. Dnia 28 posiedzenie, wycieczka do Cascaes, wieczorem serenada na Tagu, iluminacya zatoki itd. Dnia 29 posiedzenie, następnie walka byków, wieczorem bankiet. Dnia 30 rano wyjazd do Porto, z przystankiem w Thomar. Przyjęcie na stacyach. Dnia 1 i 2 października uroczystości w Porto. Oprócz tego odbędzie się przy-

GORSETY najnowsze fasony, poleca nowo otworzony magazyn towarów modnych pod firmą FERDYNAND GÜTTLER we Lwowie ulica Halicka 20

jęcie u króla i szereg uroczystości urządzonych przez komitet prasy miejscowej, wspólnie z przemysłowcami i kupcami lizbońskimi.

Przeciw Włochom. Z Tryjestu teleg afują 21 bm.: Wczoraj popołudniu rybacy słowiańscy, zbrojni w strzelby i siekiery, napadli na dwie włoskie łodzie rybackie z Chioggia, które zarzuciły swe sieci koło Sta Croce. Włosi oddali swe sieci na łup Słowieńców, sami uciekli do Tryestu i zwrócili się tam z prośbą o pomoc do generalnego konsula włoskiego. Dochodzenia są w toku.

Poeta Teodor Fontane zmarł w Berlinie 21 bm., przeżywszy lat 97.

Zjazd niemieckich lekarzy i przyrodników, obradujący w Düsseldorfie zgromadził około 800 uczestników. Prezesem zjazdu wybrany został dr. Waldeyr z Berlina. Zjazd wysłał telegram hołdowniczy do cesarza Wilhelma. Prof. Klein z Getyngi referował o reformie wyższych szkół technicznych. Prof. Tilmann z Lipska omawiał konstrukcyę najnowszych dział angielskich, które takie spustoszenia czynią w szeregach derwiszów.

Luccheni w więzieniu. Morderca Luccheni stawiony będzie w ostatnich dniach października lub na początku listopada przed sądem przysięgłych w Genewie. W więzieniu St.-Antoine zajmuje on celę obszerną na pierwszem piętrze gmachu. Jest w niej miejsce na trzy osoby. Przez okno znajdujące się w wysokości 1·30 metra ponad posadzką, dochodzi do niej światło dzienne. W nocy cela jest oświetloną elektrycznie. Co kwadrans dozorca zagląda do więźnia. Tymczasowo Luccheni na równi z innymi więźniami ma pewną swobodę. Może codzień przez pół godziny przechadzać się po dziedzińcu więziennem, wolno mu czytać i pisać. O karze, na którą zostanie skazany, opowiadają dziwa. Podobno będzie to kara t. zw. „reclusion". W takim razie otrzyma osobną celę na trzy piętra pod ziemią, gdzie nie dochodzi żaden promień światła i panuje wilgotne powietrze sklepowe. Skazani na „reclusion" nie otrzymują łóżka, muszą spać na gołej ziemi i do samej śmierci przebywają w ciemnicy. Raz tylko na tydzień wyprowadzają ich na jedną godzinę na dziedziniec więzienny. W chwili obecnej znajduje się w więzieniu St. Antoine tylko jeden więzień skazany na „reclusion". Straszne to więzienie jest wymysłem bujnej wyobraźni dziennikarskiej

Z Wiednia telegrafują dnia 21 b. m.: W obec twierdzenia rozmaitych dzienników, że policya szwajcarska otrzymała względem Luccheniego, zanim popełnił okropną swą zbrodnię, doniesienia od władz policyjnych zagranicznych, konstatuje wysoce półurzędowa *Politische Correspondenz* na podstawie urzędowego komunikatu szwajcarskiego, że twierdzenie to jest zupełnie fałszywe. Policya szwajcarska nie otrzymała względem Luccheniego żadnej, w jakiejkolwiek bądź formie, wiadomości od żadnej władzy policyjnej.

Narzędzie zbrodni. Bronią, którą anarchista Luccheni zadał cesarzowej Elżbiecie cios śmiertelny, był według jednych opisów puginał, według innych wyostrzony pilnik. W rzeczywistości miał to być sztylet tak urządzony, że rana nim zadana zamyka się natychmiast i wywołuje wewnętrzne zalanie krwią. Broni takiej używali mianowicie zwolennicy Mazzini'ego. W łóżku Napoleona III znaleziono swego czasu podobny sztylet z napisem *Souviens toi.* Takimi sztyletami byli także uzbrojeni spiskowcy z otoczenia Mazzini'ego, którzy w r. 1864 mieli wykonać na cesarza Francyi zamach w operze paryskiej. „Czarny gabinet" wpadł na ślad spisku i sprzysiężonych ujęto, zanim zdołali wykonać niegodziwy zamiar. Znaleziono u nich i w hotelu, w którym gościli, sztylety niezwykłej konstrukcyi. Mr. Claude, ówczesny szef policyi oświadczył, że rana zadana nimi zamyka się sama, skutkiem czego, krew zalewa organizm wewnętrzny. Wiadomo, że taką też była rana zadana cesarzowej austryackiej. Morderca zeznał, że na krótko przed zamachem kupił sztylet u pewnego handlarza i wybrał właśnie ten, ponieważ działa najpewniej.

Nowy minister wojny francuski, który w przeciwieństwie do długiego szeregu swoich poprzedników zdecydował się przecie zgodzić się na wstępne przygotowania do rewizyi procesu dreyfussowskiego — generał Chanoine, przezwany od razu przez Rocheforta „canaille" liczy lat 63 i pochodzi z Dijonu. Jest zażywny, ma t. zw. wysokie czoło tj. delikatną łysinę i brodę wprawdzie nie pełną, ale też i nie hiszpańską. W szóstym dziesiątku lat bieżącego wieku był szefem sztabu francuskiej wyprawy do Chin, a potem go wysłano w misyi wojskowej do Japonii. W wojnie pruskiej brał udział jako major, po niej kilka lat przebył w wielkim sztabie armii, w roku 1878 był attaché wojskowym ambasady petersburskiej i dlatego to on przed pięciu laty kierował przyjęciem marynarzy rosyjskich w Paryżu. Chanoine w przeciwieństwie do swoich kolegów wyższych oficerów, którzy są przeważnie monarchistami, jest republikaninem z przekonania.

Wörishofen pozostaje dotychczas pod wpływem ks. Kneippa, owego energicznego działacza, pełnego dobrej woli i serca, zwanego dobroczyńcą ludzkości. Cień jego zdaje się unosić nad osadą, którą z niczego podniósł do poważnego znaczenia, wzbogacił, upiększył, uczynił jedyną w swoim rodzaju stacyą klimatyczną, do której dążą chorzy z najdalszych zakątków świata. Z wielkiem zaciekawieniem czyta się listę przyjezdnych. Najliczniejszych przedstawicieli z pośród obcych narodów ma tam bezwątpienia Anglia, dalej idzie Ameryka, potem Włochy, Rumunia, Hiszpania, Francya, są nawet mieszkańcy Hawany, słowem towarzystwo kosmopolityczne w najszerszem znaczeniu tego wyrazu. Co ich tam sprowadza? Wiara w znakomitą skuteczność zimnej wody, doskonale stosowanej.

Nie ma chyba na kuli ziemskiej miejscowości, w której człowiek mógłby korzystać z równej swobody jak w Werishofenie i spoglądać na tak oryginalny obraz jaki tworzą kuracyusze. Ubiór kobiecy stanowi suknia zupełnie luźna, rodzaj bluzy z lekkiego materyału i sandałki włożone na bose nóżki. Gorset wyklęty przez Kneippa spoczywa na dnie walizy nawet najbardziej pretensyonalnej kuracyuszki, podczas jej pobytu w Wörishofenie kapelusze w pudle, bo wszystkie panie spacerują z nienakrytemi główkami, osłaniając się od słońca parasolkami. Mężczyźni noszą również sandały, spodnie płócienne do kolan, czyli, że połowa nogi jest wystawiona na działanie powietrza, płócienne kurtki i takież czapeczki, większość jednak chodzi również z odkrytemi głowami.

Szczegóły powyższe nie zachęcą przedstawicielek płci pięknej do przybycia do Wörishofen, bo i cóż, skoro cała galerya tualet, kapeluszy i najrozmaitszych wykwintnych drobiazgów, wchodzących w zakres konfekcyj damskich, są podczas kuracyi zbyteczne, a nawet wprost zabronione, jeżeli jednak chodzi o prawdziwe leczenie się i bezwzględny odpoczynek, jestto miejscowość jedyna, wielbiona przez praktycznych Anglików.

Taniość zadziwiająca. Za sześć marek dziennie można mieć pokój i całodzienne utrzymanie i nie odmawiać sobie niczego, co wchodzi w zakres dobrego odżywiania się. Jest to jedna z licznego szeregu zasług zmarłego ks. Kneippa, który potrafił natchnąć mieszkańców godną wielkiego uznania uczciwością w postępowaniu z przybyszami. Niestety, prawie o żadnej z miejscowości leczniczych nie można powiedzieć tego samego.

Dziwnie się człowiek przywiązuje do tego kącika i tęskni za nim, gdy wyjedzie. Wzdycha do tych łąk pokrytych różnobarwnem kwieciem, podobnych do pstrego kobierca, do tych lasów olbrzymich i spokoju niezakłócanego żadnemi zebraniami, koncertami, elegancyą, wykwintem, do tego powietrza płynącego z podnóża Alp, których cienie można dostrzedz w pogodnym i słonecznym dniu. Łatwym do zrozumienia jest rozwinięty tam kult Kneippa, działacza niepospolitego, twórcy trzech wielkich gmachów, które rzec można wzniósł własnoręcznie budując cegiełkę po cegiełce.

Pierwszy jest przeznaczony dla mężczyzn: chorych księży, kształcącej się młodzieży i w ogóle biednych ludzi, drugi taki sam dla kobiet. Kto się wylegitymuje z ubóstwa, może w nich znaleźć opiekę, utrzymanie za nader skromną opłatę, a często nawet bezpłatnie. Trzeci przeznaczony dla dzieci. Corocznie paręset wątłych dzieci pod okiem zakonnic leczy swoje cierpienia. Kneipp za udzielanie porad nie brał wynagrodzenia dla siebie, ale przyjmował ofiary dla biednych. Z sum tych wybudował owe zakłady i zapewnił im istnienie. Wznoszą mu pomnik i słusznie. W tych dniach odbyła się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod przewodnictwem kardynała Schoenborna księcia arcybiskupa praskiego, wobec hr. Barbi, ks. de Bourbon, ks. Meklemburskiego i wszystkich osób przebywających na kuracyi.

W niejednem oku zajaśniała łza wdzięczności i uwielbienia.

Lwowskie Towarz. łyżwiarskie na piątkowem zebraniu zmieniło statut swój dotychczasowy. Z ważniejszych zmian jest zaprowadzony balot przy przyjęciu członków, jak i wymagane formalności przy występywaniu z Towarzystwa. Kto nie zgłosi na piśmie wystąpienia swego przed listopadem każdego roku, nie przestaje być członkiem i opłaty sezonowe dalej uiszczać będzie musiał. Opłaty same nie uległy znacznej zmianie. Członek zwyczajny uiści tak za sezon zimowy jak letni razem 13 koron, tegoż dziecko niżej lat dwunastu po 6 kor., później zaś aż do ukończenia 18 roku po 9 koron od osoby. Natomiast za kartę roczną dla żony swej, płacić będzie członek tylko 3 korony.

Zjazd Towarz. pedagogicznego odbędzie się we Lwowie d. 25 i 26 bm. z następującym porządkiem dziennym:

Dnia 25 września o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo w katedrze łacińskiej i wołoskiej cerkwi.

O godzinie 9 rozpocznie się pierwsze uroczyste posiedzenie w sali ratuszowej

1. Powitanie uczestników Zjazdu według programu, jaki ułoży oddział lwowski.
2. Odśpiewanie kantaty.
3. Rzecz o Adamie Mickiewiczu, referent: dr. Wilhelm Bruchnalski.
4. Wybór delegacyi, celem złożenia srebrnego wieńca na sarkofaku Mickiewicza w Krakowie.

Po południu o godzinie 4-tej drugie posiedzenie.

1. Odczytanie protokołu z pierwszego posiedzenia.
2. Sprawozdanie z całorocznej czynności zarządu głównego, referent: Kornel Jaworski.
3. Wybór komisyi do oceny rocznego sprawozdania.
4. Sprawozdanie o stanie funduszów Towarzystwa pedagogicznego, referent: dr. Placyd Dziwiński.
5. Sprawozdanie komisyi kontrolującej z lustracyi rachunków Towarzystwa pedagogicznego, referent: Aleksanper Pająk.
6. Utworzenie funduszu im. Adama Mickiewicza dla wdów i sierót po nauczycielach ludowych, referent: Szczęsny Parasiewicz.
7. W sprawie nauki dopełniającej: a) w szkołach typu niższego; referent: dr. Karol Falkiewicz, b) w szkołach żeńskich; referentka: p. Józefa Kulińska.

W poniedziałek 26 września, o godz. 9 rano, trzecie posiedzenie.

1. Odczytanie protokołu z drugiego posiedzenia.
2. Sprawozdanie komisyi, wybranej do rozpatrzenia czynności zarządu głównego.
3. O potrzebie podniesienia nauki śpiewu w szkołach ludowych, referent: Edmund Urbanek.
4. Sprawozdanie o wnioskach zarządów oddziałowych, dotyczących: a) podwyższenia płacy; b) zniżenia lat służby; c) zaprowadzenia jawnych tabel kwalifikacyjnych, pragmatyki służbowej itp. Referent: Józef Piórkiewicz: d) sprawozdanie o wnioskach oddziału borszczowskiego, referent: Jan Soleski.
5. Wybór komisyi kontrolującej na rok 1899.
6. Wybór prezesa Towarzystwa pedagogicznego.
7. Wybór zastępcy prezesa Towarzystwa pedagogicznego.
8. Wybór uzupełniający członków zarządu głównego.
9. Zamknięcie walnego zjazdu.

Z teatru. We wtorek w teatrze skarbkowskim przedstawiono najnowszą komedyę Zygmunta Przybylskiego pt. „Państwo Młodzi". Jestto rzecz lekka i nader wesoła, przepełniona dowcipami. Teatr na wczorajszem pierwszem przedstawieniu był przepełniony, a słuchacze wybornie się bawili, darząc oklaskami pannę Czaplińską, panią Cichocką i panów Wostrowskiego i Feldmana.

Repertoar teatralny.

We czwartek dnia 22 września br. po raz drugi „Belweder", sztuka w 3 aktach ze śpiewami Bolesławicza.

W piątek dnia 23 września br. po raz trzeci „Państwo młodzi", komedya w 3 aktach Z. Przybylskiego.

W sobotę dnia 24 września br. pierwsze przedstawienie operetki po powrocie z Warszawy. Danem będzie „Indigo", operetka w 4 aktach J. Straussa.

Najbliższą nowością będzie głośna sztuka Jerzego Hirschfelda, w tłumaczeniu Jana Kasprowicza pt.: „Agnieszka Jordan", w której tytułową postać odtworzy pani Żelazowska.

Kalendarz.

We czwartek dnia 22 września br.: Maurycego.

W piątek dnia 23 września b Tekli panny.

W sobotę dnia 24 września br. Gerarda biskupa.

Wschód słońca o godz. 5 min. 53, zachód o godz. 5 min. 52.

Czas odnowić przedpłatę!

Przedpłata na „Gaz. Nar."

wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.
kwartalnie	4 „ 50 „	6 „
półrocznie	9 „ —	12 „

Nadsyłać można przekazem lub czekiem pocztowej Kasy oszczędności pod adresem:

Administracya „Gazety Narodowej" we Lwowie. ul. Karola Ludwika 3 (sklep)

Sytuacya.

Praga 21 września.

„Hlas Naroda" dowiaduje się z Wiedenia, że konferencya hr. Thuna z prawicą dotyczyła na razie tylko programu prac parlamentarnych. Nieprawdziwem jest doniesienie „N. fr. Presse", jakoby katolickie stronnictwo ludowe dążyło do zasystowania rozporządzeń językowych, przeciwnie właśnie z łona tego stronnictwa jak najenergiczniej podniesiono konieczność solidarności prawicy. O zniesieniu rozporządzeń językowych w ogóle nie ma mowy. Wreszcie prostuje „Hlas Naroda" wiadomość, jakoby dalszy ciąg konferencyj oznaczony był na czwartek. Dalsza konferencya odbędzie się prawdopodobnie dopiero w sobotę.

Praga 21 września.

„Politik" w sprawozdaniu z konferencyi hr. Thuna z prawicą zapewnia, że rząd nie myśli o zniesieniu rozporządzeń językowych i że ta kwestya w ogóle zeszła z porządku dziennego.

Wiedeń 21 września.

Fremdenblatt w artykule dzisiejszym wita ze szczerą sympatyą usiłowania mężów owianych prawdziwie niemieckim i prawdziwie patryotycznym duchem, zmierzające do przywrócenia parlamentowi zdolności do pracy z okazyi obrad nad odnowieniem ugody, zarazem jednak ostrzega przed fałszowaniem tych pięknych zamiarów popełnianem przez to, że się te usiłowania ocenia z punktu widzenia taktyki partyjnej, jak to niektóre pisma już uczyniły. *Fremdenblatt* zapytuje otwarcie: czy ci, których to dotyczy, chcą parlamentaryzm w całości, czystym przywrócić do życia, otwarcie przyznać się do niego i uczynić go jedynie decydującą wskazówką naszej polityki, czy też chcą tylko dopuścić do eksperymentów, albo uważają parlament za środek do osiągnięcia ich celu?

Jednym ze środków, za pomocą których starają się niektórzy skierować zamiary rządu na fałszywe tory, jest insynuacya, że rząd niczego goręcej nie pragnie, jak dalszego trwania obstrukcyi, bo w takim razie w ciągu jednej doby będzie mógł przy pomocy § 14 ułożyć stosunek Austryi do Węgier i pozbędzie się wszelkich kłopotów. Owoż *Fremdenblatt* wzywa stronnictwa obstrukcyjne, ażeby zrobiły próbę i oświadcza, że hr. Thun z pewnością nie weźmie stronnictwom za złe takiego pokrzyżowania jego wrzekomych skrytych pragnień.

Artykuł swój, kończy *Fremdenblatt* następującemi słowy: „Chwila jest poważna, a termin bardzo krótki. Niebawem musi się wyjaśnić, czy Izba w kwestyi odnowienia ugody nabyła przeświadczenie o swej misyi i swych obowiązkach i chce całkowicie powrócić do parlamentaryzmu, który daje możność przezwyciężenia także innych trudności, czy też i tym razem nadzieja polepszenia sytuacyi jest złudną i reprezentacya państwa nadal wyrzeka się reprezentowania państwa".

Telegramy i telefonematy

Wiedeń 21 września.

Cesarz udzielił sankcyi ustawie sejmu galicyjskiego o zabudowaniu potoku Bystry.

Wiedeń 21 września.

Stała rada robotnicza w ministerstwie handlu zbierze się na pierwsze posiedzenie 25 bm.

Wiedeń 21 września.

Arcyksiężna Marya Teresa wystosowała do dam Czerwonego Krzyża pismo z projektem dobudowania ze składek kaplicy Pana Jezusa do kościoła wotywnego na pamiątkę miłości wszystkich poddanych dla cesarzowej.

W Insbruku ofiarował Sieberer 200 tysięcy na fundacyę dobroczynną pamiątkową im. ces. Elżbiety.

Wiedeń 21 września.

„Neues Wiener Journal" donosi, że spowodowana zwiększeniem płac urzędniczych kwota, wynosząca do końca grudnia br. około 3 i jedna czwarta miliona zł. pokryta będzie z zapasów kasowych. Począwszy zaś od r. 1899 zwiększony z tego powodu wydatek ma być pokrywany z dochodów podatku od sprzedaży cukru, który rząd wprowadzi ewentualnie na podstawie § 14.

Budapeszt 21 września.

W kołach wojskowych zapewniają, iż wkrótce będą też oficerskie płace podwyższone.

Poznań 21 września.

Prowincyonalny komitet wyborczy na W. ks. Poznańskie ogłosił już odezwę, która zaznacza konieczność dopilnowania każdego głosu, aby padł na szalę wyborczą. Odezwa kończy się apelem: Oby duch jedności i zgody towarzyszył wyborom, gdyż pod takim sztandarem nie padniemy,

Berlin 21 września.

Rząd przygotowuje projekt ustawy, wedle której ma być utworzony najwyższy trybunał obrachunkowy dla całego cesarstwa niemieckiego. Projekt ustanowienia tego trybunału wyłonił się jeszcze w roku 1872, lecz upadł skutkiem energicznego sprzeciwiania się gabinetu pruskiego. Rachunki przeto dochodów i wydatków cesarstwa zestawia aż do tej pory pruska najwyższa Izba obrachunkowa, której parlament niemiecki corocznie udziela pełnomocnictwa do tego. Ustanowienie osobnego trybunału obrachunkowego Rzeszy będzie zatem do pewnego stopnia okrojeniem hegemonii Prus.

Berlin 21 września.

Jak słychać, donosi biskup Anzer, że w prowincyi Szantung (w której leży Kiaoczau) ludność z powodu głodu się burzy.

Kolonia 21 września.

Wobec rozpuszczonej za granicą pogłoski, że Niemcy zdecydowane są wziąć nadal czynny udział w uregulowaniu kwestyi kreteńskiej oświadcza „Kölnische Ztg." że Niemcy przekonały się, iż ich współdziałanie w tej sprawie nie wywarło żadnego pożytecznego wpływu dlatego też ograniczą się i nadal na roli nieinteresowanego widza akcyi mocarstw i z całą życzliwością i bezstronnością życzą tej akcyi pomyślnego wyniku.

Belgrad 21 września.

Rumuńskie przedsiębiorstwo żeglugi na Dunaju zamierza wytoczyć rządowi węgierskiemu proces o odszkodowanie z powodu, że błędnie zregulował Dunaj w Żelaznej Bramie, przez co żegluga jest teraz trudniejszą niż przed regulacyą.

Ateny 21 września.

W filii Banku narodowego w Lamia (gdzie są kopalnie srebra) zrabowano w nocy 304.000 franków. Kasyera znaleziono zakneblowanego w biurze. Jak on opowiada, trzech nieznanych ludzi zażądało od niego kluczy od kasy, grożąc mu śmiercią.

Paryż 21 września.

Generał Zurlinden po dymisyi ze stanowiska ministra został napowrót gubernatorem wojskowym Paryża.

Paryż 21 września.

Na dorocznem zgromadzeniu francuskich lóż wolnomularskich uchwalono jednomyślnie rezolucyę, wyrażającą gabinetowi Brissona gratulacyę za stanowisko, zajęte w sprawie Dreyfussa. W rezolucyi tej zobowiązują się masoni ze wszystkich sił popierać teraźniejszy gabinet w obronie wielkich zasad rewolucyi.

Paryż 21 września.

Spodziewają się, że komisya sprawiedliwości istniejąca przy ministerstwie najdalej do dziesięciu lub czternastu dni wyda swą opinię w sprawie rewizyi procesu Dreyfusa. Jeżeli opinia ta będzie pomyślną, akta odesłane zostaną do najwyższego trybunału kasacyjnego. Owóż niektóre pisma domagają się, ażeby do tej rozprawy przed trybunałem kasacyjnym sprowadzono Dreyfusa do Paryża.

Konstantynopol 21 września.

Porta zamierza wznieść silne warownie w Armenii, a mianowicie w Wanie, Bitlisie, Diarbekirze i Siwas.

Konstantynopol 21 września.

Wczoraj przed południem egzarcha bułgarski dokonał uroczystego poświęcenia bułgarskiej katedry. W akcie tym uczestniczyli agent dyplomatyczny bułgarski Markow z personalem agencyi, a w zastępstwie ambasadora rosyjskiego Stanciowa członek ambasady rosyjskiej i członek konsulatu.

Buenos Ayres 21 września.

Konflikt między rzecząpospolitą Chile a Argentyną zaostrzył się. Jutro spodziewają się stanowczej decyzyi.

Londyn 21 września.

„Times" dowiaduje się z Filadelfii, że w Waszyngtonie wcale tego nie tają, iż owe 5.000 ludzi wysłanych do Manili służyć ma na poparcie żądań amerykańskich, w razie gdyby ich Hiszpania na konferencyi pokojowej w Paryżu nie chciała uznać.

Londyn 21 września.

Prasa rosyjska wzywa rząd francuski, aby obstawał przy swoich żądaniach co do Faszody i górnego Nilu; Francya może się w tej sprawie spuścić na Rosyę. (Z Petersburga nic podobnego dotychczas nie donoszą).

Dział ekonomiczny.

Produkcya węgla na całym świecie wynosi 574 milionów beczek. Z liczby tej Anglia i jej kolonie dostarczają 217 milionów, a Niemcy 80. Żaden inny kraj nie dostarcza więcej niż 40 milionów beczek.

— **Wystawa ogrodnicza okręgowa w Rzeszowie** otwartą została wczoraj w lokalu Tow rolniczego. Wystawa ziemiopłodów trwać będzie do 24 bm. włącznie. Obejmuje okazy wszelkich rodzajów ziemiopłodów, produkcyi tak większych jak i mniejszych gospodarstw, zatem okazy zbóż i roślin pastewnych, w ziarnie i snopie, okopowizn, chmielu itd.

Wystawa bydła, koni i drobiu trwała tylko przez dzień wczorajszy. Wystawiono na niej okazy bydła i koni z gospodarstw włościańskich. W wystawie drobiu uwzględniono przedewszystkiem okazy kur rasy polskiej.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 21 września 1898.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k 209·50 do 211·50 Kolej Lwow-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 292 — do 295·—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 378·— do 388·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 200·— do 210·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. [illegible]05·— do 212·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·30 do 111·—. 4½% los w 50 lat 100·20 do 100·90. Banku krajowego 4½% los w 51 lat. 100·80 do 101·50. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 98· — do 98·70. Towarz. kredyt. gal. emsk. 4% (I. emisya) 97·50 do 98·20. 4% lo. w 41½ lat. 97·60 do 98·30. 4% los. w 56-latach 96·— do 96·70.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·60 do 98·30. Bukow. funduszu propinacyjnego 5%. 102·50 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. 11, em. 102·30 do —·—, Pożyczka krajowa 6% w. a. 105·— do —·— 4½% 100·50 do 101·20. 4% obligacye kolejowe Banku kraj. 97·50 do 98·20 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·50 do 28·50 Losy miasta Stanisławowa 50·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 5·61 do 5·71. Napoleondor 9·49 do 9·59. Półimperyał 9·47 do 9·57. Rubel rosyjski srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·27·— do 1·28 —. 100 marek niemieckich 58·6[illegible] do 59 —.

Wiedeń dnia 21 września. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Alpiny 158·10, Kredyty węgierskie 392·—. Ang o banki 1 6·—, Unionbanki 294·50, Losy tureckie 58·90, Staatsbany 353·13, Tytoniowe 130·50, Kolej Elb [illegible] 26·75, Bank dla krajów koronnych 324·75, Bank związkowy 267·—, Węgierska renta papierowa 98·50, Kredytowe ziemskie —·—, Kredyty 358·[illegible], Rima-Murania 251·—, Rubel papierowy —·—

Budapeszt d. 21 września Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty węg. —·—, Węg. pożyczka prem. 161·—, Węgierski bank kredyt. 391·50, Węgierski bank eskontowy 258·50, Węgierski bank hipoteczny 246·50, Węgierska renta koronowa 98·35, Rima-Murania 251·25.

Berlin d. 21 września. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty 231·10, Staatsbany 14[illegible], Lombardy 32·40, Losy tureckie —

Wiedeń d 21 września (Telegram „Gazety Nar." Dzisiaj o godzin. 2 minut 10 po południu notowano na giełdzie wiedeńskiej: Kredyty 355·—, węg. zakł. kred. [illegible], towy 395·—, anglobanki 155·75, landerbanki 238·50, koleje państwowe 350·—, elbethal 262·—, akcye tytoniowe 130·50 alpiny 167·50, losy tureckie 57·—, unionbanki 293·50 ruble 128·—, renta hiszpańska —·—.

Z rynków towarowych.

Lwów d. 21 września. (Przedruk z urzędowej „Gazety lwowskiej") Pszenica 8·30 do 8·50, żyto 6·30 do 7·60, jęczmień browarny 6·— do 7·—, jęczmień pastewny 5·— do 5·50, owies 5·75 do 6·25, rzepak 11·— do 11·25, groch —·— do —·— wyka —·— do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik —·— do —·—, hreczka 8·50 do 9·—, koniczyna czerwona galic. —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, biała —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 5·30 do 5·50, nowa —·— do —·—, chmiel —·— do —·—, chmiel nowy za 56 kl od 90·— do 125·—, spirytus gotowy 17·— do 17·50, na termina od 14 — do 14·50, tymotka —·— do —·— Waranty —·— do —·—.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu

Kraków d. 20 września.

Targ dzisiejszy odbył się w lepszem usposobieniu i za pszenicę oraz żyto płacono około 10 ct. więcej na 100 klg., jak w zeszłym tygodniu. Ceny innych produktów nie uległy zmianie.

Płacono pszenicę białą 8·90 do 9·30 zł., czerwoną 8·75 do 9·10 zł., żółtą n. 8·75 do 9·05 zł., żyto 7·45 do 7·50 zł., jęczmień browarny 6·60 do 7·— zł., na paszę 0·— do 0·— zł., owies od 5·70 do 6·[illegible] zł., owies d siewu 0·— do 0·— zł. Koniczyna czerw. — do — zł., biała — do —. rzepak 11·25 do 11·75, wyka 0 do 0·— zł. bób 0·— do 0·— zł., kukurydza 0·— do 0·—. Wszystko [illegible]

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń dnia 21 września.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 8·55 do 8·60 pszenicę na jesień 8·73 do 8·75, żyto na jesień 7·32 do 7·34, owies na maj-czerwiec 5·79 do 5·89 owies na jesień 5·65 do 5·67, kukurudza na maj-czerwiec 4·73 do 4·75 kukurudza na wrzesień-październik 5·35 do 5·35, rzepak na sierp.-wrzes. —·— do —·—

Spirytus kontyngentowy 10.000 l. % zaraz do odbioru dania 20·08 do 21·—.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 21 września.

Hotel Żorza. Z. hr. Lubieńska z Król. pols., St. hr. Dzieduszycki z Tulkowic, A. hr. Wodziccy z Olejowa, J. hr. Michałowski z Witkowic, H. Zakrzewski z Wiktorowa, M. Tustanowska z Żurowy, St. Łączyński z Batiatycz, F. Sozański z Hordyni, Tad. Kownacki z Świtarzowa, L. Wylczyński z Hruzowic, J. Sraniawski z Czerepówki, K. Littmann z Tarnopola.

Hotel Europejski. A. Wolke z Brzeżan, ks. J. Michalik z Ciężkowic, Z. Łączyński z Zaborza, J. Spitz z Wrocław, B. Orzechowicz z Kalników, S. Messing z Podwołoczysk, J. Hołub i J. Kaufmann z Wiednia.

Tylko co wyszła bardzo zajmująca broszura p. t:

Szczęście i dążenia społeczne.

Luźne uwagi
skreślił
St. Korczak.
Nakład Księgarni Katolickiej
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie, Rynek 30.
Cena egzemplarza 30 ct., z przesyłką o 3 ct. więcej.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

MASZYNKI amerykańskie do robienia lodów, pojemności 1, 2, 3 litry po zł. 5·50, 6·50, 7·50. Rondle mosiężne do smażenia konfitur po złr. 2·40, 2·85, 3·20, 4 i 4·50 poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

URZĘDNIK w popołudniowych godzinach udzielałby chętnie lekcyi gry na fortepianie za mierną cenę Uczeń Mikulego. Adres: Łyczaków l. 30, wiadomość u pp. Śliwińskich.

JEST DO WYNAJĘCIA przyzwoity pokoik z wiktem i usługą dla emerytowanego oficera wyższej rangi. Miejscowość zdrowa Stosunki towarzyskie przyjemne. N. N. Poczta Podkamień ab Rohatyn poste restante. 85

POTRZEBNY JEST GORZELNIK, posada zaraz do objęcia, pierwszeństwo mają obznajomieni z aparatem kolumnowym ciągłym (Pauxcha). Posada dla żonatego lub kawalera Odpisy świadectw i zgłoszenia adresować: Zarząd dóbr Borki Małe c. p. Touste. Odpisy nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

BIURO NAUCZYCIELSKIE Halicka 10, II. piętro, ma do umieszczenia uzdolnione nauczycielki Polki, Francuzki, Niemki, Angielki. Tamże udziela się wiadomości o umieszczaniu panienek na stanowiska. **Morawska, Lwów, Halicka 10.**

KRÓW kilkanaście, rasy mięszanej, mlecznych i młodych kupi zaraz Zarząd dóbr w Odnowie p. Kulików. 87

POKÓJ bardzo ładny na pierwszem piętrze jest do wynajęcia w willi przy ulicy Chrzanowskiej 6. Wiadomość tamże.

Koce na konie, własnej roboty, z owczej wełny, duże, ładne, w pasy czarne z pąsowem lub z żółtem, po złr 6·50 sztuka. **Dwór Łapszyn-Brzeżany.**

Cennik
drzew i krzewów owocowych, drzew i krzewów ozdobnych i roślin
wysyła darmo i opłatnie
E. UKLAŃSKI
Zarząd ogrodów Olsza-Dwór, poczta stacya Kraków. 73

Wyszynk wódek i herbaty

Najlepszą lokacyę kapitału osiągnie się przez odkupienie mego od 36 lat istniejącego interesu, który wskutek słabości i wycofania się z interesu sprzedać zamierzam. Bliższej wiadomości tylko rzetelnym kupcom udzieli:
M. Wegerer, Wiedeń IX., Spitalgasse Nr. 33.

KASY staro i nowe sprzedaje najtaniej **Emil Welner** WIEN I., Salzthorgasse 3.

Tegoroczny deserowy

Miód patoka

żółty podolski po 30 i 45 ct. słoik,
biały lipowiec po 35 i 60 „ „
poleca handel
St. Markiewicza
Lwów, Rynek l. 42.

Kasy ogniotrwałe
fabryki Werthelmera zwykłe od złr. 70·—, i z pułtami.

Kasetki żelazne francuskie na pieniądze
długości 14, 16, 20, 25, 30, 35 cm po złr. 3·50, 4·—, 5·—, 7·—, 9·—, 13·—.

Kłódki amerykańskie
znakomitych systemów, oraz krajowe na wszelkie ceny — poleca
Antoni Halski
handel żelazny
Lwów, plac Maryacki l 9.

Pasaż Hausmana
I. Lwowskie
Photo-Plasticon
W tym tygodniu jest do widzenia:
Genewa
i pałac śp. ces. Elżbiety
na wyspie Korfu.
Wstęp 10 centów. 3054

JÓZEF SCHUSTER
wyłączny skład i pracownia
kołder i materaców
we Lwowie
ulica Kopernika l. 5.

Ponieważ w wielu sklepach sprzedają kołdry i materace jako moje wyroby, oświadczam, że tu we Lwowie nie robię dla żadnego obcego sklepu, lecz sprzedaję własnego wyrobu kołdry i materace tylko u siebie we własnym sklepie przy ul. Kopernika l. 5. Kołdry duże i na owczej wełnie od złr. 3·50 w każdej cenie do złr 14·—. Kołdry atłasowe jedwabne duże i na wełnie owczej od złr. 10 50 począwszy. Materace czysto włosienne od złr. 12·50 w każdej cenie do złr. 30·—. Poduszki włosienne i z pierza, prześcieradła, poszewki i t. d. Kto więc na zimę potrzebuje dobrą, ciepłą kołdrę lub materac, otrzyma takowe najtaniej wprost w mojej pracowni we Lwowie ulica Kopernika l. 5, pod firmą Józef Schuster.
(Lwów, Biuro Impresa.) 3050

Zarząd dóbr Grodkowice
p. Brzezie 3038
potrzebuje 40 wołów
na opas, młodych i w stanie mięsnym, wagi 5½ q i wyżej, z odstawą do Podłęża. Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd.

MAGAZYN FUTER
MEDAL SREBRNY
BRACI WROŃSKICH
we Lwowie, ul. Tearalna liczba 5
(naprzeciw kościoła katedralnego)
MEDAL SREBRNY

polecają po cenach najprzystępniejszych swój obficie zaopatrzony magazyn futer, tak gotowych jak też i skóry pojedynczo, oraz i materye na pokrycia futer w wielkim wyborze.
Cenniki na żądanie franco. 3079

Do Paryża
wyjechała
M. Topolnicka
Lwów, plac Maryacki 10.

Konkurs.

W ślad uchwały Wydziału powiatowego z 2 września 1898 l. 2257 rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę **buchhaltera** przy Wydziale powiatowym w Buczaczu z płacą 800 złr. w. a. i poborami osobnych dyet w razie poruczonych lustracyj gmin.

Do podania należy dołączyć:

1) metrykę urodzenia na dowód, że petent nie przekroczył 40 roku życia;

2) świadectwa z egzaminów rachunkowych lub dowód, że petent ma co najmniej dłuższą praktykę w tym zawodzie;

3) świadectwo moralności.

Ponadto wymaganą jest znajomość obu języków krajowych.

W razie, gdy kandydat w ciągu roku odpowie należycie poruczonym obowiązkom, może otrzymać posadę lustratora z pensyą około 1200 złr.

Podania należy wnosić do Wydziału powiatowego w Buczaczu w terminie do 25. października b. r.

Petenci zostający obecnie w służbie, mają przedłożyć podania za pośrednictwem swojej przełożonej władzy.

Z Wydziału powiatowego
Buczacz, 12 września 1898. Prezes: *Błażowski.*

PICK GÉZA
EKSPEDYCYA ANONSÓW
Budapest, V., Wurm-ntcza Nr. 3
załatwia najtaniej i najszybciej wszelkie ogłoszenia we wszystkich dziennikach krajowych i zagranicznych.

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowem wypowiedzeniem i

3½% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4%** z 30-dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. ***Dyrekcya.***

Znane ze znakomitej jakości i zupełnie pewne w transporcie

WINOGRONA
kuracyjne Tokajskie i Badeńskie
otrzymuje codziennie świeże i rozsyła najstaranniej opakowane handel 3052
Alberta Szkowrona we Lwowie.

DUNLOP PNEUMATIC

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY
przeniósł
KANTOR WYMIANY
oraz
Oddział depozytowy
których biura mieściły się dotąd w mezaninie gmachu własnego do frontowych lokalności w parterze.
Oddział depozytowy
przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane
Depozyty schowkowe
Safe Deposits)

Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Przeciw trudnemu trawieniu, katarowi żołądka i kiszek, hemoroidom, cierpieniom wątroby, blednicy, uderzeniom krwi jest zalecaną
Scheringa esencya pepsynowa
wedle przepisu tajnego radcy prof. Dr. O. Liebreicha) ze świetnym skutkiem. Działa **w wysokim stopniu na podniecenie apetytu, wzmocnienie żołądka i dobre trawienie.** — Składy w pierwszorzędnych aptekach. 2513
Schering's Grüne Apotheke, Berlin N.

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie ulica Kopernika 3, ulica Halicka 11,
w Krakowie Sukiennice l. 20, w Czerniowcach Rynek l. 2,
w Przemyślu ul. Franciszkańska l. 24
poleca
niezawodne i niezrównane w swych skutkach
MYDŁA LECZNICZE.

Mydło będzinowe — używa się przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry a cerze nadaje czerstwość i aksamitną miękkość . . . —·25
Mydło boraksowe, wpływa bardzo korzystnie na płéć, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę. Mydło to jest znakomicie działającym środkiem przeciw opaleniu, pryszczykom i pęcherzykom na twarzy; przeciw piegom i zgrubieniu naskórka . . . . . —·25
Mydło kamforowe — uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa, z twarzy i rąk —·25
Mydło kamforowo-siarkowe — usuwa czerwoność z twarzy i nosa, opalenie słoneczne i piegi — kawałek —·30
Mydło karbolowe — bardzo korzystnie jest myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem zabezpieczenia się od zakażenia — kawałek . . —·20
Mydło karbolowo-piaskowe do mycia rąk dla pp. lekarzy i akuszerek — kawałek . . . . . —·20
Mydło kreolinowe zawiera 5% czystej kreoliny, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikatnia — kawałek —·35
Mydło siarkowe z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkich wyrzutów na skórze —·25
Mydło siarkowo-smołowe. Mydło to składa się z 40% smoły a 10% siarki, przeważnie bywa używane na świerzb. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przy tej słabości, przewyższyło ono bowiem wszystkie nowe wynalezione a tak kosztowne środki — kawałek . . —·85
Mydło smołowo-glicerynowe składa się z 35% gliceryny i 10% smoły (dziegciu), jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno-higienicznem mydłem toaletowem. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego, jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, jako to: piegow, plam wątrobianych, wągrów i t. p. — kawałek —·30
Mydło smołowe zawiera 40% smoły (dziegciu); usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie — kawałek . . . . . —·30
Mydło storaksowe używa się przy cierpieniach naskórnych a przeważnie przy świerzbach — kawałek . —·30
Mydło tymolowe zawiera 3% tymulu — znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów — kawałek . —·50

Muzyczne katalogi
na
fortepian
harmonium
skrzypce
Cello
cytrę
utwory salonowe
orkiestrę
gitarę
pieśni
utwory humorystyczne
chóry
duety, tercety
dzieła naukowe
etc. rozsyła
gratis
i franco
OTTO MAASS
Musikverlag u. Sortiment **WIEN, VI/2, Mariahilferstrasse 91.**

Ramy do obrazów i zwierciadeł, jakoteż ozdoby złocone wykonuje, oraz wszelkie przedmioty do odnawiania i pozłacania przyjmuje **Walenty Jakóbiak** we Lwowie ul. Sykstuska l. 20, zakład artystyczno-pozłotniczy.

Ruch pociągów kolejowych
obowiązujący z dniem 1. maja 1898.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	**Pociąg przychodzi do Lwowa:**
osobowy	6·45	z Ickan (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
„	7·30	z Zimnej Wody od 8. maja do 11. września włącznie.
„	7·40	z Janowa
„	7·50	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	7 55	ze Sokala i Rawy ruskiej
„	8·05	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	9·05	z Krakowa (Wiednia Warszawy, Wieliczki, Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 września), z Mező Laborcz (Pesztu), Chyrowa przez Przemyśl
„	10·35	z Ickan (Suczawy).
„	10·45	z Jarosławia, Lubaczowa
„	1·01	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Chabówki i Now. Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl
osobowy	1·40	ze Skolego, Stryja (z Hrebenowa tylko od 10 lipca do 31 sierpnia) Kałusza, Chyrowa.
pospiesz.	1·50	z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
„	2·15	z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze
„	2·30	z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·00	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
„	5·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	5·40	z Ickan, Suczawy, Berhometu, Seretu, Kozowy. Podwysockiego
„	5·55	ze Sokala, Bełzca i Lubaczowa

Noc		
osobowy	3·04	z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospiesz.	5·10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) z Chabówki i Orłowa przez Tarnów, Rzeszów i Przemyśl; Sambora przez Przemyśl.
osobowy	6 1.	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
„	7·57	z Janowa od 1. do 31. maja wł. i od 16. do 30. września wł. codzinnie; od 1 czerwca do 15 września tylko w święta i niedz.
„	8·12	z Brzuchowic tylko od 8. maja do 30 czerwca i od 16 sierpnia do 11. września wł.
„	8·31	z Brzuchowic tylko od 1 lipca do 15 sierpnia.
pospiesz.	8·45	z Krakowa, z Lubaczowa przez Jarosław; z Jasła, Krosna, Sanoka M. Laborcz (Pesztu) przez Przemyśl, z Orłowa przez Tarnów od 1 lipca do 30 września; z Jasła przez Rzeszów;
osobowy	8 53	z Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powsz.
„	9·10	z Krakowa, Krosna, Iwonicza, Mező-Laborcz przez Przemyśl, Wieliczki, Lubaczowa przez Jarosław, Jasła, Rymanowa,
pospiesz.	9·39	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na Podzam.
„	9·45	z Ickan (Gałaczu, Jass) Suczawy, Kimpolung, Husiatyna, Podwysockiego, i Kozowy;
„	9·55	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów na dworzec główny
osobowy	1···	Ławocznego (Pesztu) Chyrowa, Borysławia.
„	4·51	ze Skolego, Kałusza, Borysławia.

Pociąg odchodzi ze Lwowa.

pospiesz.	3·00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca głów
„	6·05	do Ickan, Kozowy, Husiatyna, Suczawy
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca Pols.
„	8·35	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia. Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·50	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Chyrowa, Stróża przez Tarnów
„	9·15	do Skolego, Hrebenowa od 10 lipca do 31 sierpnia, Kałusza, Chyrowa
„	9·20	do Janowa
„	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyńce, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca głównego
„	9·53	do Podwołoczysk itd. jak wyżej z dworca Podzamcze.
„	9·55	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
„	10·55	do Ickan, Sopowa, Berthomethu, Radowiec, Suczawy
„	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15. września w niedziele i święta
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego
„	2·08	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca Podzamcze
osobowy	2·15	do Brzuchowic tylko od 8 maja do 11 września w niedziele i święta.
pospiesz.	2·40	do Ickan, Podwysockiego Kozowy, Kałusza, Husiatyna, Körösmezo, Seretu (Jass, Bukaresztu)
„	2·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki (przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3·00	do Stryja, Skolego tylko od 1. maja do 30 września wł.; Borysławia Chyrowa
„	3·11	do Janowa
„	3·16	do Zimnej Wody tylko od 8 maja do 11 września
„	3·26	do Brzuchowic tylko od 8 maja do 11 września
„	4·55	do Jarosławia, Sambora przez Przemyśl.

Noc		
osobowy	4·10	do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Mező-Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Jasła przez Rzeszów, Wieliczki
„	5·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
„	6·20	do Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powszednie
„	6·30	do Ickan, Radowiec, Kimpolung, Suczawy
„	6·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Mező-Laborcz (Pesztu) Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 wrz
„	6·55	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·00	do Ławocznego, (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·10	do Sokala, Rawy ruskiej
„	7·15	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	8·40	do Janowa od 1 maja do 31 maja i od 16 września do 30 września codziennie; od 1 czerwca do 15 września w niedziele i święta
„	10·05	do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyno, Kałusza, Szepanowiec Nowosielicy, Suczawy
pospiesz.	10·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemyśl) Jasła, Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów) Rozwadowa
osobowy	11·00	do Podwołoczysk i Brodów, Kopyczyńca, Husiatyna z dworca głównego
„	11·27	ten sam z dworca Podzamcze

UWAGA: Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie 12 godz. w czasie średnio-europejskim = 12 godzinie 36 minut czasu lwowskiego.

None godziny od 6·10 wieczór do 5·59 rano odznaczone są podkreśleniem liczb minutowych i objęte są tłustemi rankami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ul. Trzeciego Maja w Hotel Imperial, udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej*, lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

J. Friedrich & A. Beacock
Lwów, ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa

polecają swój specyalny skład
Farb, lakierów, pokostów, artykułów technicznych, gospodarczych i dla potrzeb domowych. Karbolineum, Ter, Tektury do pokrywania dachów, Cement, Gips, Wapno hydrauliczne. Nowy cennik wyszedł z druku i jest bezpłatnie do dyspozycyi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.